

Ze szczerą miłością

Szensztat, 2 marca 1917

Mój drogi młody przyjacielu!

Wczoraj otrzymałem twój miły list z 25 lutego. Bardzo Ci za niego dziękuję, jak i za wszystkie pozostałe wiadomości dotyczące Twego życia duchowego, które przesłałeś mi od momentu naszego pożegnania. Być może niekiedy wystawiałem na próbę Twoją wierność i dziecięcą otwartość, celowo nie odpisując. Jednak dzięki temu mogłeś lepiej przyjrzeć się zewnętrznym okolicznościom, jak również swoim wewnętrznym stanom emocjonalnym i wahaniom. Coraz bardziej widoczne jest pragnienie wzmożonej ofensywy. Wydaje się, że nadszedł czas, aby dotychczasowe doświadczenia uczynić owocnymi dla nowego wzrostu duchowego.

W tej kwestii kilka wskazówek. Bardziej niż kiedykolwiek poznajesz teraz swoje własne słabości i podatność na upadki. Jest to najlepsza z możliwych podstawa do bezwarunkowego, dziecięcego oddania się naszej Niebieskiej Matce:

„Matko, oto Twoje biedne, słabe dziecko. Samo z siebie nie jest w stanie uczynić. Weź mnie całego w Twoje ciepłe matczyne ramiona, prosz za mną Chrystusa o przebaczenie... a potem podaj mi Swą dłoń. Z Tobą pragnę żyć, cierpieć, umierać, walczyć i pracować... Tyś moją Matką – ja Twoim dzieckiem...”

30 31

Gdy świadom celu będziesz nadal podążał w tym kierunku – a na pewno nie będzie to dla Ciebie trudne, gdyż nasza Niebieska Matka za bardzo „skradła” Ci serce – wówczas korzyści z twojego dotychczasowego rozwoju przeważą nad słabościami. I wierzę, że Mateńka ma te same zamiary wobec Ciebie. Dlatego im szybciej rozpoczniesz na nowo, tym prędzej wszystko będzie znowu na dobrej drodze. Najpierw musisz teoretycznie i praktycznie, z najgłębszych pokładów serca, uczyć się mówić: *ecce ancilla Domini* (oto ja Służebnica Pańska) – dopiero wtedy popłynie pieśń chwały: *et exultavit humiles* (i wywyższył pokornych).

Kolejny wniosek: czy całe twoje samowychowanie nie zyskałoby na dyscyplinie, gdybyś od czasu do czasu przysyłał swoje zapiski, zakładając, że nie wejdiesz przez to w konflikt z władzami cenzorskimi? Mógłbym wtedy twoje postanowienie szczegółowe itd. dosłownie ofiarować naszej MTA w kapliczce i przypominać Jej o Twoich prośbach, polecając je Jej opiece.

Po trzecie: czy organizacja twojej grupy nie jest zbyt zewnętrzna i powierzchowna? Celem grupy powinno być przecież zadzierzgnięcie szczyrych, głębokich więzów przyjaźni. Serce musi lgnąć do serca. W przeciwnym razie nie osiągniecie wzajemnego wsparcia i wewnętrznej motywacji. Jeśli właściwie widzę, wydaje się, że dla podziału grupy miarodajna była zewnętrzna odległość i przynależność do najbliższej kompani. W każdym razie weryfikacja tego stanu rzeczy na pewno nie zaszkodzi.

Być może dotarło już do twojej świadomości, jak bardzo nasze tutejsze struktury sodalicji dostosowane są do ludzkiej natury. Każde istotne odejście od tego prawa mści się gorzko. Na

pewno godne uznania jest to, że ksiądz proboszcz głosi wam wykłady, ale to nie stymuluje waszej aktywności. Przynosi to bardzo, bardzo szkodliwe skutki i z pewnością też wyjaśnia, dlaczego nie następuje wzajemne wewnętrzne zbliżenie. Proboszcz osiąga w ten sposób skutek przeciwny do zamierzonego; przynosi więcej szkody niż pożytku. Również ingerencja brata Stielersa wpłynęła negatywnie na organiczny rozwój waszych dążeń duchowych. Wiesz, z jaką ostrożnością i kłopotliwą rezerwą podchodziłem zawsze do tej relacji. Oczywiście, życie rozwija się wtedy wolniej, ale to, co się rozwinie, jest wówczas o wiele silniejsze. Musicie uwzględnić istniejący stan rzeczy. Tak czy inaczej wydaje mi się, że twoje zadanie mogłoby polegać na mądrym, ale i taktownym eliminowaniu rozpoznanych przez Ciebie negatywnych wpływów lub przynajmniej maksymalnym unieszkodliwieniu ich. Jako prefekt masz już w tym doświadczenie. Natomiast to, czego nie da się zmienić – trzeba po prostu cierpliwie znosić.

Struth odpowie Ci na pozostałe myśli z Twojego drogiego listu. Póki co przyjmij serdeczne pozdrowienia i kapłańskie błogosławieństwo,

Ze szczerą miłością

J. Kentenich

J. Kentenich, Briefen Josef Engling vom 2.3.1917 [List do Józefa Englinga z 2 marca 1917 r.]